

# rodzina

TYGODNIK KATOLICKI

NR 32 (937)

6 SIERPNIĄ 1978 R.

2 zł





## Złote myśli Pisma św. Nowego Testamentu — Dzieje apostołskie

### Najbardziej podatni słuchacze Słowa Bożego

„Mężowie bracia, synowie rodu Abrahamowego i ci wśród nas, którzy się Boga boją, nam to została posłana wieść o tym zbawieniu” (Dz 13, 26).

„Kiedy zaś zgromadzeni w synagodze się rozeszli, poszło wielu Żydów i nabożnych prozelitów za Pawłem i Barnabą, którzy z nimi rozmawiali i naklinali ich, aby trwali w łasce Bożej” (Dz 13, 43).

Po wielu wiekach istnienia chrześcijaństwa nadal zastanawia nas fakt, że głoszący Ewangelię znajdowali tak licznych zwolenników i podatnych słuchaczy Słowa Bożego. Dlaczego tak się działo? Odpowiedzi na to pytanie należy szukać w dziejach Objawienia Bożego.

Już w odległych czasach starotestamentowych znane było zjawisko przechodzenia na wiarę możeszową ludzi z innych plemion i wyznań. Przyjmowali oni zasady wiary jahwizmu łącznie z obowiązkiem obrzezania i stawali się członkami narodu wybranego. Było to oczywiście nawrócenie religijne, czyli przyjęcie wiary w jednego Boga wraz ze wszystkimi rygorami jahwizmu. Innymi słowy, pierwotny jahwizm był religią związaną wyłącznie z narodem izraelskim.

W czasach późniejszych, tzn. w okresie hellenistycznym i rzymskim, religia jahwistyczna stała się „religią misyjną”. Zawdzięczać to należy diasporze — rozproszeniu Izraelitów wśród licznych narodów ówczesnego świata. Izraelici zamieszkiwali wszędzie tam, gdzie były warunki przyzwoitej egzystencji. W tych czasach powstaje właśnie przekład Starego Testamentu na język grecki — Septuaginta (LXX), a religijny dorobek jahwizmu staje się dostępny wszystkim zainteresowanym nim ludziom. Szczególnie pociągająca była uniwersalna nauka proroków, oraz sposób odprawiania nabożeństw itd.

Pewna ilość pogan przyjmowała więc jahwizm łącznie z obowiązkiem obrzezania. Byli to tzw. prozelici-konwertyci, którzy stawali się pełnoprawnymi członkami narodu wybranego. Ale tak postępowała stosunkowo nieliczna grupa pogan. Dla olbrzymiej większości sympatyków judaizmu obrzezanie i inne wymogi jahwizmu były nie do przyjęcia. Ludzie ci wierzyli w jednego Boga, którego Izraelici nazywali Jahwe, potępiali bałwochwalczy kult pogański, a nawet zachowywali pewne przepisy rytualne i obchodzili szabat. Sympatyków tych nazywano „pobożnymi”, „bogobojnymi” lub „bojącymi się Boga”. W tym miejscu doszliśmy do sedna naszego tematu.

W Dziejach apostołskich czytamy o nawróceniu się Korneliusza: „Pobożny i bogobojny (Korneliusz) wraz z całym domem swoim, dający hojne jałmużny ludowi i nieustannie modlący się do Boga” (Dz 10, 2). Korneliusza możemy uważać za typowego przedstawiciela „bojących się Boga” pogan. Nie mogli oni przyjąć judaizmu ze względu na stawiane im warunki religijno-obrzędowe. Gdy chrześcijaństwo usamodzielnimowali je z otwartymi rękami.

Jednakże nie można w tym miejscu postawić kropki i stwierdzić, że judaizm okazał się zbędny. To on właśnie przygotował grunt dla chrześcijaństwa, dla dalszego rozwoju objawionej nauki religijnej. zilustrujemy to przykładem: Św. Paweł wraz z towarzyszami misyjnymi znalazł się w Antiochii Pizydyjskiej, gdzie przemawiał nie tylko do Żydów: „Mężowie bracia, synowie rodu Abrahamowego i ci wśród nas, którzy się Boga boją, nam to została posłana wieść o tym zbawieniu” (Dz 13, 26). Nauka objawiona dotarła więc do pogan, a stało się tak dzięki Biblii, która została przełożona na język grecki, i propagandowej działalności religijnej Żydów wśród pogan.

Owoce tak prowadzonej przez judaizm działalności misyjnej były bardzo liczne nawrócenia sympatykujących z judaizmem pogan na chrześcijaństwo. Daje temu wyraz następująca wypowiedź: „Kiedy zaś zgromadzeni w synagodze rozeszli się, poszło wielu Żydów i nabożnych prozelitów za Pawłem i Barnabą, którzy z nimi rozmawiali i zachęcali ich, aby trwali w łasce Bożej” (Dz 13, 43).

Niebawem okazało się, że zwolennicy rozwijającego się dopiero Kościoła rekrutowali się w znacznej mierze spośród owych pogan „bojących się Boga”. „Żydzi zaś podburzyli pobożne i dostojne niewiasty oraz wybitne osobistości w mieście i wzniecili przeciw Pawłowi i Barnabie prześladowanie, i wypędzili ich z okręgu swego” (Dz 13, 50).

W powyższej wypowiedzi „pobożne i dostojne niewiasty” oraz „wybitne osobistości w mieście” należały właśnie do

grona owych sympatykujących i przyjętych nauką judaizmu pogan. Oni też stanowili oparcie, zaplecze i bazę dla działalności apostołsko-misyjnej. Przykładu dostarcza nam następująca wypowiedź: „Przysłuchiwała się też pewna bogobojna niewiasta, imieniem Lidia, z miasta Tiatyry, sprzedawczyni purpury, której Pan otworzył serce, tak iż się skłaniała do tego, co Paweł mówił” (Dz 16, 14). Nie była to ani Izraelitka, ani prozelitka w ścisłym znaczeniu, tzn. nawrócona na judaizm, lecz jedynie zwolenniczka judaizmu. Przyjęła chrzest wraz ze wszystkimi mieszkańcami swego domu, który odtąd stał się miejscem ofiary eucharystycznej i punktem wyjściowym dla dalszej misji św. Pawła w Filipmach.

W ten oto sposób wyjaśniliśmy częściowo przyczyny popularności Ewangelii w środowisku hellenistyczno-rzymskim ówczesnego świata. Na zjawisko to można patrzeć z perspektywy historycznej. Do wniosku takiego doprowadziły badania naukowe nad Starym i Nowym Testamentem. Ale również to samo zobaczymy, gdy spojrzymy na to zjawisko z punktu widzenia dziejów Zbawienia i Objawienia Bożego, czyli ze stanowiska wiary. Bóg posłużył się narodem wybranym — w jego dawnych i późniejszych dziejach — by świat doprowadzić do poznania prawdy i zbawienia. W procesie tym olbrzymią rolę odegrali owi „pobożni” i „bogobojni” poganie, sympatykujący z judaizmem.

Oni też okazali się najbardziej podatnymi słuchaczami Słowa Bożego. „Oto Etiopczyk, eunuch, dostojnik królowej etiopskiej Kantaki, który zarządził jej wszystkimi skarbami, a był przyszedł do Jerozolimy, aby się modlić, powracał, a siedząc na swym wozie, czytał proroka Izajasza. I rzekł Duch Filipowi: Podejź i przyłącz się do tego wozu... A Filip otworzył usta i zwiastował mu Dobrą Nowinę (czyli Ewangelię) o Jezusie, począwszy od tego ustępu Pisma” (Dz 8, 27—29, 35).

KS. KAZIMIERZ PIKULSKI



Jak już informowaliśmy w numerze 31 „Rodziny” (z dn. 23.VII.1978 r.), w Pradze (CSRS) odbyło się w dniach 22—27 czerwca br. V Ogólnochrześcijańskie Zgromadzenie Pokojowe. W obradach uczestniczyło 560 delegatów z 84 krajów oraz gości i obserwatorzy z wielu Kościołów, organizacji religijnych i świeckich.

W skład delegacji polskiej weszły 22 osoby. Kościół Polskokatolicki reprezentował bp Tadeusz R. Majewski, zaś Spółeczne Towarzystwo Polskich Katolików — ks. Wiktor Wysoczański.

Główny temat obrad brzmiał: „Wezwanie Boga do solidarności — chrześcijanie na rzecz pokoju, sprawiedliwości i wyzwolenia”.

Na adres Kongresu napłynęły liczne telegramy i orędzia od wielu dostojników państwowych i kościelnych. Niżej publikujemy tekst telegramu wraz z pozdrowieniami, które wystosował przewodniczący Rady Państwa PRL, Henryk Jabłoński.



PRZEWODNICZĄCY RADY PAŃSTWA  
POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ

## V Ogólnochrześcijańskie Zgromadzenie Pokojowe • Praga •

*Wielce Szanowni Przyjaciele!*

Z uczuciem najgłębszej sympatii dla Waszego szlachetnego dzieła przyjąłem list Dostojnego Metropolity Nikodema, informujący o zwołaniu V Ogólnochrześcijańskiego Zgromadzenia Pokojowego i przesyłam Wam gorące pozdrowienia w imieniu narodu, który walkę o pokój uznał za podstawowy kanon swej polityki.

Mówimy o walce, ponieważ ewolucja świata ku pokojowi, bezpieczeństwu i współpracy narodów jest rezultatem zmagania się przeciwstawnych sił, koncepcji i dążeń.

Mówimy o walce, bo pokój jest niepodzielny i gdziekolwiek na świecie istnieje zarzewie wojny, gdziekolwiek wybuchą ona jako zjawisko rzekomo „lokalne” jest ona klęską i nieszczęściem dla uczestniczących w niej narodów, groźbą rozszerzenia się na inne regiony, zatrutym źródłem powikłań międzynarodowych.

Mówimy o walce, gdyż postępy na drodze odprężenia międzynarodowego hamowane są przez dążenie do stałego wyścigu zbrojeń, propagowanego przez silne grupy nacisku, oddziaływujące na poszczególne rządy, ich agendy, na partie i różne instytucje życia społecznego, na środki masowego przekazu.

Nie może być trwałego odprężenia i pokoju, gdy utrzymują się i stale rosną, osiągając potworne wielkości zbrojenia, gdy wciąż wynajdywane są nowe środki grożące ludzkości zagładą.

Walka o pełne odprężenie w sferze politycznej i militarnej, o redukcję sił zbrojnych i stopniowe rozbrojenie, o współpracę między państwami i narodami — to zarazem walka o zwycięstwo prawdy, że najwyższą wartością jest człowiek, a jego podstawowym prawem prawo do życia i pracy w pokoju.

Wyznając te idee naród polski widzi w dążeniu do ich urzeczywistnienia logiczną konsekwencję swej walki toczonej bez wytchnienia od września 1939 r. po maj 1945 r. Bój o naszą wolność i niezawisłość narodową był bowiem zarazem obroną najwyższych wartości ca-

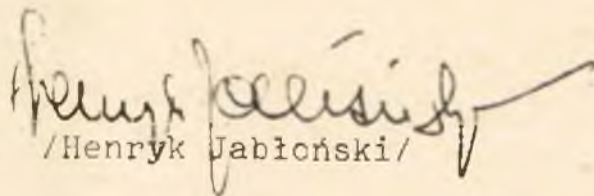
łej ludzkości, a rozgromienie hitleryzmu warunkiem wstępnym organizacji pokojowego ładu w Europie. sprawiedliwego dla wszystkich zamieszkujących ją ludów, punktem wyjścia dla nowego etapu walk wyzwolenczych narodów uciskanych w innych częściach globu i stworzenia podstaw pokojowego współdziałania wszystkich państw na zasadzie pełnego poszanowania ich suwerenności i równoprawnego partnerstwa.

Te same idee podzielają z nami bratnie nam państwa socjalistyczne, rosną stale i w odmiennych ustrojowo krajach siły realistycznie oceniające stojące przed ludzkością perspektywy, wznagają się na całym świecie wysiłki ludzi dobrej woli, pragnących realizacji podstawowego prawa człowieka.

Czerpiemy stąd optymistyczne przekonanie, że — mimo wszelkich przeszkód — solidarny nacisk pokojowych akcji światowej opinii społecznej musi doprowadzić do rozwiązań, jakie stały się w obecnym układzie stosunków międzynarodowych całkowicie realne. Możemy doprowadzić do umocnienia pokoju poprzez zmniejszenie brzemienia zbrojeń bez uszczerbku bezpieczeństwa którejkolwiek ze stron, a z korzyścią dla wszystkich państw i narodów, z perspektywą przeznaczenia zaoszczędzonych w ten sposób środków na rozwiązanie żywotnych problemów ludzkości — likwidacji głodu, niedorozwoju, chorób, zagrożenia naturalnego środowiska człowieka.

Wasze Zgromadzenie, Drodzy Przyjaciele, jest ważną częścią składową tej ogólnoświatowej walki o zwycięstwo humanizmu i pokoju — obradom Waszym towarzyszyć więc będą najserdeczniejsze życzenia całego narodu polskiego.

Warszawa, dn. 12 czerwca 1978 r.

  
/Henryk Jabłoński/





sprawowanej przez księdza Tadeusza Białobrzeskiego, proboszcza z Dąbrówki.

Słowo Boże wygłosił ks. dziekan Czesław Jankowski z Radomia. Mówił o różnych ścieżkach, którymi stąpa człowiek do swego Stwórcy i Pana. Ścieżki te prowadzą nieraz przez miejsca nie sprzyjające wierze. Mówca wspomni człowieka spotkanego w ziemskim piekle — obojętnym, który obchodził Boga wówczas, gdy już zapadł w człowieka. Wiadomo bowiem za wszystkie nieszczęścia, jakie spotykają człowieka, ponosi zła, nie licząca się z prawem naturalnym, wolną wolą ludzką. Przepomniane przez kaznodzieję słowa byłego więźnia najstraszliwszego obozu koncentracyjnego zrobiły na słuchaczach głębokie wrażenie.



## Sercem i piosnią

Parafia polskokatolicka w Tarlowie obchodziła swoje święto patronalne w pierwszą niedzielę po Zesłaniu Ducha Świętego. Kilka lat z rzędu parafianie tarłowscy obchodzili święto swojej parafii w strugach deszczu. Tegoroczny maj, zimny i deszczowy, zapowiadał, że tradycji stanie się udział. Tym razem pogoda sprawiła miłą niespodziankę. Nad głowami nie było ani jednej chmurki. Odświętnie ubrana dziatwa, prowadzona procesjonalnie do świątyni, wyglądała jak przesłone kwiaty. Wszyscy zebrani, oczyściwszy serca w sakramencie pokuty, brali żywy udział w Ofierze Mszałnej.

Gdy Msza święta zbliżała się do końca, większość uczestników nabożeństwa przystąpiła do Stołu Pańskiego. Procesję eucharystyczną poprowadził ks. Marian Kowalczyk — proboszcz ze Skadli. Sercem i pieśnią chwalili parafianie tarłowscy Boga i Jego Matkę. Piękną grą na organach uświetniła tę uroczystość pani Kazimiera Majcher.

LUDWIK PEŁZAK

## I Komunia św. w Żółkiewce

W dniu 18 czerwca br. najmłodszy parafianie z Żółkiewki przyjęli I Komunię św. Po tej podniosłej uroczystości dziatwa wraz ze swym proboszczem ks. Stanisławem Kozalem pozowała do wspólnego pamiątkowego zdjęcia, które oto prezentujemy naszym Czytelnikom





# Z życia Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego

## UROCZYŚĆ BIERZMOWANIA W ST. LOUIS (MISSOURI)



Biskup Franciszek Rowiński — ordynariusz diecezji zachodniej PNKK, gorący patriota podkreślający konieczność zachowania bogatych tradycji, kultury i języka polskiego

„Bo ci, których Duch Boży prowadzi, są dziećmi Bożymi”  
(Rzym 8, 14)

W parafii pod wezwaniem św. św. Cyryla i Metodego, znajdującej się w St. Louis w USA, w stanie Missouri, obchodzono w piątą niedzielę po Wielkanocy, 30 kwietnia br., uroczystość bierzmowania.

Uroczystość ta, jak większość wydarzeń parafialnych PNKK, miała jednocześnie charakter polonijny i patriotyczny w odniesieniu do Ziemi Ojców, podkreślała bowiem etniczną odrębność wszystkich biorących w niej udział oraz nawiązywała do przeszło tysiącletniej polskiej kultury chrześcijańskiej.

Biskup Franciszek Rowiński, który był szafarzem sakramentu bierzmowania, utwierdzając młodych wyznawców w wierze religijnej, podkreślił także ich zaszczytne dziedzictwo w przynależności do polskiej grupy etnicznej. W wygłoszonym do młodzieży przemówieniu powiedział między innymi: „To, iż mogliśmy się tutaj dzisiaj zebrać

w wielkiej mierze zawdzięczamy naszym ojcom — tej starej emigracji, która mimo, że opuściła Stary Kraj „dla chleba”, to jednak nie zatraciła umiłowania polskości, a nawet wręcz przeciwnie — utraciła je dla dalszych pokoleń. Dlatego my dzisiaj powinniśmy, poprzez kontynuację, doceniać patriotyzm naszych przodków i nie dopuścić, by kiedykolwiek uległo zapomnieniu lub zniszczeniu to, co przez wieki było tworzone”.

Uroczystość bierzmowania zakończono odśpiewaniem hymnu „Tyle lat my Ci, o Panie”. W sercach wzruszonej młodzieży i wszystkich uczestników uroczystości na długo pozostaną w pamięci te podniosłe chwile.

Dodajmy jeszcze, że w całym stanie Missouri parafia w St. Louis — mieście, będącym prężnym ośrodkiem przemysłowym i kulturalnym, w którym mieszka około 30 tysięcy Polaków — jest jedyną parafią PNKK. toteż wszystkie wydarzenia w jej życiu mają szczególnie polski charakter.

Ks. ANATOL SIELCHANOWICZ

## MAŁA ENCYKLOPEDIA TEOLOGICZNA (269)

logiae (1858—1861), czyli *Podstawy teologii; Die Lehre und die Bestimmung des Menschen*, czyli *Dogmat i przeznaczenie człowieka; Die christlichen Prinzipien der Gesellschaft*, czyli *Chrześcijańskie zasady społeczeństwa*.

Ehse Stefan — (ur. 1855, zm. 1934) — niemiecki historyk kościelny. Jest autorem m.in. książki pt. *Dokumente zur Geschichte der Ehescheidung Heinrichs VIII* (1893), czyli *Dokumenty do rozvodu Henryka VIII*.

Eichhorn Jan — (ur. 1752, zm. 1827) — niemiecki egzegeta racjonalistyczny. Pragnął w sposób naturalny wyjaśnić cuda i swoim racjonalnym podejściem do Nowego Testamentu stał się jednym z twórców racjonalizmu w teologii. Napisał wiele książek, m.in. *Einleitung in das Alte Testament* (1780—83; 3 t.), czyli *Wprowadzenie w Stary Testament; Einleitung in das Neue Testament* (1804—1810; 2 t.), czyli *Wprowadzenie w Nowy Testament; Commentarius in Apocalypsim Joannis* (1791), czyli *Komentarz do Apokalipsy św. Jan*.

Eichthal Gustaw — (ur. 1804, zm. 1886) — francuski publicysta rzymskokat. M.in. napisał *Les Evangiles* (1863), czyli *Ewangelie; Les trois grands peuples mediterranees et le Christianisme*, czyli *Trzy wielkie narody śródziemnomorskie i chrześcijaństwo*.

Elnig Piotr — (ur. 1852, zm. 1931) — ks. rzymskokat., teolog. Napisał i wydał m.in. następujące książki teologiczne: *Institutiones theologiae dogmaticae* (1896—1901, 6 t.), czyli *Teologia dogmatyczna; Luthers Nachfolger...* (1894), czyli *Następcy Lutra ...*; był też założycielem i wydawcą czasopisma duszpasterskiego pt. *Pastor Bonus*, czyli *Dobry Pasterz*.

Eisenmenger Jan Andrzej — (ur. 1654, zm. 1704) — protestancki egzegeta, autor wielu prac specjalistycznych. Głośnym jednak stał się przez dzieło pt. *Das entdeckte Juden-*

tum, czyli *Rozszyfrowane żydostwo*. W dziele tym zebrał i uszeregował poglądy Żydów na religię chrześcijańską, na etykę oraz omówił ich światowe zamierzenia i inne z tym tematem związane zagadnienia

Eklektyzm — (gr. eklektikós = wybierający) — to wybieranie i łączenie jakby w jeden jednak niespójny system różnych ideowych i filozoficznych poglądów i opinii, czasem nawet sobie przeciwstawnych, bo i wziętych z przeciwstawnych kierunków filozoficznych i w takim przypadku zwie się go → synkretycznym eklektyzmem. Eklektyzmem zwie się też przede wszystkim kierunek filozoficzny, będący syntezą poglądów wybranych z różnych kierunków filozoficznych starożytności, którego najrepreszentalniejszym przedstawicielem był → Cyceero (ur. 106, zm. 43 r. przed Chr.).

Eklezja — (gr. eklyzia = zebranie, zgromadzenie) — w starożytnych Atenach tak nazywało się zgromadzenie ludowe, którego członkami z wieku byli wszyscy mężczyźni po ukończeniu 20 lat życia. Zgromadzenie to decydowało o ważnych sprawach państwa, również o wypowiedzeniu wojny lub zawarciu pokoju. Do ważności uchwał była konieczna obecność 6 000 członków. Teologicznie w → Septuagincie (grecki przekład → Biblii) eklezja oznacza mistyczne zgromadzenie Żydów jako członków narodu wybranego przez → Jahwe. W chrześcijaństwie z łac → ecclesia = → Kościół.

Eklezjastes — (gr.) — *Kohelet* (hebr. gahal = zebranie, zgromadzenie; zwołujący na naukę lub na zebranie) — to nazwa jednej z ksiąg Pisma św. Starego Testamentu (→ Biblia), której myśl przewodnią cechuje stwierdzenie, iż „wszystko jest marnością i nicością” z wyjątkiem Boga, Księga pochodzi prawdopodobnie z IV/III w. przed Chr.

Eklezjastyk — to nazwa jednej z ksiąg Pisma św. Starego Testamentu (→ Biblia), zawierająca szereg charakterystycz-





## KIM BYŁA MARIA MAGDALENA?

W praktyce kaznodziejskiej utarł się zwyczaj stawiania za wzór pokutującym św. Marii Magdaleny. Postać ta została utrwalona w malarstwie religijnym, gdzie przedstawia się Magdalene jako niewiastę pełną wdzięku, która wzgardziła tym grzesznym światem i obrała życie pokutującej pustelnicy. Ale nie tylko malarstwo i kaznodziejstwo przedstawiało tak św. Marię Magdalene. Również dawna liturgia dawała wyraz temu, że owa Maria była publicznie znaną grzesznicą. Czy tak rzeczywiście było? Kim właściwie była Maria Magdalena?

Ewangelia św. Łukasza (7,36-50) rzeczywiście mówi o namaszczeniu Jezusa przez grzesznicę w domu pewnego faryzeusza. Dla owego faryzeusza była to doskonała okazja do podchwycenia Jezusa i zarzucenia Mu, że przebywa w towarzystwie grzeszników. W całej jednak cytowanej perykopie nie ma wzmianki o imieniu owej nie-

wiasty. Podobną scenę z jawnogrzesznicą złapaną na cudzołóstwie, przedstawia nam Ewangelia św. Jana (8,1-11). Ale i tu nie zostało wymienione imię owej niewiasty.

Dlaczego więc skojarzono osobę Marii Magdaleny z osobą grzeszniczy lub jawnogrzeszniczy? Zawdzięczać to należy papieżowi Grzegorzowi Wielkiemu (590—604 r.), który błędnie interpretował teksty biblijne.

Badania biblijne, jakie prowadzono w ciągu bieżącego stulecia wykazały, że imię „Magdalena” nie było używane w znaczeniu pejoratywnym, jako określenia źle prowadzącej się kobiety. Imię to wywodzi się od miejscowości — wioski Magdala położonej na zachodnim brzegu jeziora Genezaret. Była to zatem Maria, która pochodziła z Magdali, czyli jedna spośród kilku niewiast galilejskich, które towarzyszyły Panu Jezusowi i wspierały swymi majątkościami Jego działalność publiczną (Łk. 8,1-3; por. Mr 15,40n).

Ewangelia św. Łukasza stwierdza: chodziło za Jezusem „kilka niewiast, które On uleczył ze złych duchów i od chorób, (oraz) Maria zwaną Magdalena, z której wyszło siedmiu demonów” (Łk 8,3). Wypowiedź nie podaje bliższych okoliczności uwolnienia Marii z Magdali od wpływu demonów. Nie wnिकamy również w to, czy opętanie nie było szatana w owych czasach było zwyczajną chorobą, czy też rzeczywistym zawładnięciem przez szatana człowiekiem. W każdym razie nie można twierdzić, że opętanie należy tłumaczyć przenośnie jako źle prowadzenie się pod względem etycznym danej osoby. Ostatecznie nikt z ludzi nie jest wolny od grzechu, wszyscy jesteśmy grzesznikami, których Chrystus postanowił wyratować z niewoli szatana i grzechu.

Niewiele wiemy o życiu tak przedstawionej Marii Magdaleny. Ewangelie relacjonują nam tylko tyle, że towarzyszyła Jezusowi aż do Jego śmierci na krzyżu „Były tam również niewiasty, które przy-patrywały się z daleka, wśród nich także Maria Magdalena...” (Mr 15,40). Asystowała przy pogrzebie Jezusa (Mr 16,47). Zamierzała też namaszczyć ciało Jezusa po szabacie (Mr 16,1). Zaszczyciona wreszcie została wizją Zmartwychwstałego Pana: „Gdy powstał z martwych wczesnym rankiem w pierwszy dzień tygodnia, ukazał się najpierw Marii Magdalenie, z której wyrzucił siedmiu demonów” (Mr 16,9).

Wszystko to świadczy o tym, że Maria Magdalena została uwolniona przez Jezusa Chrystusa od opętania, ale nie można twierdzić, że publicznie grzeszyła, gdyż nie wynika to z Pisma św. Musiała też przez dłuższy czas aktywnie uczestniczyć w życiu religijnym, skoro doznała zaszczytu widzenia Zmartwychwstałego. Więcej, to ona pierwsza ujrziała Zmartwychwstałego Chrystusa. Zatem może być naszym wzorem, gdy idzie o odnowę życia wewnętrznego, ale nie jako niewiasta, która uprzednio publicznie grzeszyła. Jest dla nas wzorem wiary, przekonania, że w Jezusie objawiona została prawda, którą należy stosować w życiu.

Co później działo się z Marią Magdalena, nie wiemy. Pismo św. Nowego Testamentu milczy o tym. Wszystko, cokolwiek mówi się o jej późniejszym życiu i jakkolwiek się ją wyobraza w malarstwie, jest legendą. Maria Magdalena spełniła swoje zadania dobrze, co przyczyniło się do uwiecznienia jej imienia na kartach Nowego Testamentu.

Ks. KAZIMIERZ PIKULSKI

## MAŁA ENCYKLOPEDIA TEOLOGICZNA (270)

nych uwag i pouczeń o tym, jak mądrze żyć. Księga pochodzi prawdopodobnie z IV/III w. przed Chr.

**Eklezjologia** — (gr. eklyzia = zebranie, zgromadzenie; łac. ecclesia = kościół; gr. logos = słowo, nauka) — to nazwa jednego z traktatów teologii, którego przedmiotem jest nauka o Kościele.

**Ekscelencja** — (łac. excellentia = wzniosłość, doskonałość) — to tytuł honorowy przydawany w pierw katolickim — arcybiskupom i — biskupom, później został on przyjęty również w dyplomacji i przydawany w niektórych państwach zwierzchnikom państw, ambasadorom, a również ministrom i generałom.

**Ekshumacja** — (łac. ex = z; humus = ziemia) — to wyraz łaciński spolszczony, oznaczający, tylko na polecenie kompetentnych władz państwowych, wydobywanie z grobu lub ziemi, i przy zachowaniu odnośnych przepisów sanitarnych, tam złożonych zwłok ludzkich w celu albo dokonania ponownych oględzin lekarskich i badania sądowego albo przeniesienia ich na inne miejsce, często z chwilowego na stałe.

**Ekskomunikacja** — (łac. excommunicatio — wyłączenie) — to z łaciny pochodząca nazwa kary kościelnej, wyłączającej członka wspólnoty kościelnej, a stosowany dość często w przeszłości głównie przez władzę kościelną rzymskokatolicką, ze społeczności kościelnej, albo tylko zakazującej np. kapłanom sprawowania funkcji i urzędów kościelnych a świeckim udziału w obrzędach kościelnych. Ekskomunikę w najostrzejszym ujęciu, a jej zakres był różnorodny, nazywało się popularnie w j. polskim kłatwą.

**Ekspiacja** — (łac. expiatio = przebłaganie, oczyszczenie) — to przebłaganie Boga za popełnione grzechy. Nabożeństwo ekspiacyjne to nabożeństwo przebłagalne za grzechy. Ekspiacyjnym dziełem była w stosunku do Trójcy św. Męka i

śmierć krzyżowa Jezusa Chrystusa, który dobrowolnie ją poniósł w celu przebłagania Boga za — grzechy ludzi.

**Eksporta** albo też **eksportacja** — (łac. exporto = wynoszę, wyprowadzam) — w sensie teologicznym chrześcijańskim, może ściślej katolickim, oznacza liturgiczne wyprowadzenie zwłok zmarłego z miejsca jego złożenia po śmierci (z domu, ze szpitala, itp.) do kościoła, a stamtąd po nabożeństwie żałobnym na cmentarz, albo bezpośrednio na cmentarz, do grobu. Eksportę czy eksportację, można tu użyć też wyrażenia kondukt pogrzebowy, prowadzi kapłan według — rytuału, przyjętego w danym Kościele.

**Ekssekracja** — (łac. execratio = pozbawienie świętości, konsekracji) — oznacza w sensie teologicznym takie zbeszczenie świątyni katolickiej, konsekrowanej lub poświęconej, lub konsekrowanego naczynia liturgicznego (monstrancji, kielicha, puszki) przez czyny niegodne lub zamięną np. kościoła konsekrowanego na obiekt nie mający nic wspólnego z kultem, albo konsekrowanego naczynia liturgicznego do celów świeckich, że tracą one swój charakter i cel służenia Bogu. W wypadku takiej ekssekracji, gdyby obiekt miał znowu służyć kultowi Boga, musi nastąpić nowa konsekracja (lub poświęcenie) świątyni czy naczyń liturgicznych.

**Ekstaza** — (gr. ekstasis = oddalenie z miejsca; szaleństwo; nieprzytomność) — to stan uniesienia, zachwyty, dogłębnego estetycznego, artystycznego, przeżycia wewnętrznego, będącego poza zmysłami, chociaż mogącego być wywołanym poprzez zmysły np. dzięki doznaniu muzycznemu lub innemu zjawisku nadzwyczajnemu; w sensie teologicznym jest to, czy może być, przeżycie mistyczne na tle doznań czy zjawisk religijnych.

**Ektenia** — (gr. ekteneja = zapal, gorliwość; odpowiednik łac. sine intermissione = bez przerwy, bezustannie) — oznacza w Kościele bezustanną modlitwę, to znaczy względnie





Bóg wszędzie mieszka,  
wszędzie na Ciebie czeka  
— słońca promieniem, liścia zielenią  
wyciąga dłoń do każdego człowieka.

## PRZEMIENIENIE PAŃSKIE

Przemienienie Pańskie, które zostało dokonane w kontekście zapowiedzi męki i śmierci, przybliży nam Jezusa Chrystusa, jako Boga uczestniczącego w boskiej chwale, i zarazem jako człowieka poddanego ludzkim cierpieniom.

Apostołowie dali się ponieść prądowi swoich czasów i odżegnywali się od Mesjasza cierpiącego, marząc o Mesjaszu-władcy. Stopniowo i systematycznie Jezus Chrystus prostował fałszywe idee mesjańskie. „Odtąd zaczął Jezus wskazywać swym uczniom na to, że musi iść do Jerozolimy i wiele cierpieć od starszych arcykapłanów i uczonych w Piśmie, że będzie zabity i trzeciego dnia zmartwychwstanie” (Mt 16, 21). Tak jasne i proste oświadczenie było dla uczniów bardzo silnym ciosem i dlatego porywcy Piotr uważał za słuszne interweniować. „A Piotr wzięwszy Go na bok począł Mu robić wyrzuty: *Panie, niech Cię Bóg broni; nie przyjdzie to nigdy na Ciebie. Lecz On odwrócił się i rzekł do Piotra: Zejdź mi z oczu, szatanie; jesteś mi zawadą, bo nie myślisz tego, co Boże, ale to co ludzkie*” (Mt 16, 22—23). Stanowcza zapowiedź męki i śmierci była powodem niemiłego rozczarowania najbliższego grona uczniów Jezusa Chrystusa. Przemienienie Pańskie miało być niejako lekarstwem przeciw wzmagającemu się rozczarowaniu.

Ewangelista relacjonuje, że Mistrz poprowadził trzech wybranych uczniów — a mianowicie: Piotra, Jakuba i Jana — na wysoką górę. Niektórzy uczniowie sugerują, że była to góra Hermon (2759 m nad poziomem Morza Śródziemnego). Według tradycji, sięgającej IV wieku, przemienienie dokonano się na górze Tabor (562 m nad poziomem morza). Droga prowadząca na górę Tabor była uciążliwa. Po przybyciu na szczyt uczniowie prawdopodobnie ułożyli się do snu, a Jezus — jak to było w Jego zwyczajach — spędził czas na modlitwie. Kiedy otworzyli oczy pod wpływem oślepiającego blasku, zobaczyli Jezusa w przemienionej postaci. Obaj ujrzeli Mojżesza i Eliasza, którzy rozmawiali z Nim. Porywaczy Piotr powiedział: „*Panie, dobrze, że tu jesteśmy; jeśli chcesz, rozbij tu trzy namioty: dla Ciebie jeden, dla Mojżesza jeden i dla Eliasza jeden*” (Mt 17, 4). Marek ewangelista dodaje: „*Nie wiedział bowiem, co mówił, bo bojaźnią byli zdjęci*” (Mr 9, 5). Wtedy świetlisty obłok otoczył wszystkich i usłyszeli głos: „*Ten jest mój Syn najmilszy, w którym mam upodobanie. Jego słuchajcie*” (Mt 17, 5). Przerażeni uczniowie padli na ziemię ale po chwili Jezus podszedł do nich i dotykając ich powiedział: „*Wstańcie, nie lękajcie się. Gdy podnieśli oczy, nikogo nie widzieli, tylko samego Jezusa. A gdy schodzili z góry, Jezus przykazał im, mówiąc: Nie powiecie nikomu o tym widzeniu, aż Syn Człowieczy zmartwychwstanie. Wtedy zapytał Go uczniowie: Czemu więc uczeni w Piśmie twierdzą, że Eliasz musi wpieryw przyjsć? On odrzekł: Eliasz istotnie przyjdzie i naprawi wszystko. Lecz powiadam wam: Eliasz już przyszedł, a nie poznali go i postąpili z nim tak jak chcieli. Tak samo i Syn Człowieczy będzie od nich cierpiał. Wtedy uczniowie zrozumieli, że mówił do nich o Janie Chrzcicielu*” (Mt 17, 8—13).

Nie ulega wątpliwości, że celem przemienienia było podniesienie na duchu zawiedzionych uczniów, przynębnionych zapowiedzią męki. Trzeba jednak zauważyć, że Jezus nawet wówczas, gdy jaśniał chwałą, omawiał z Mojżeszem i Eliaszem swoje „*odejście, którego miał dokonać w Jerozolimie*” (Lk 9, 31). W czasie Przemienienia potwierdza więc konieczność cierpienia i śmierci — jako drogi łączącej obecne życie z przyszłą chwałą. Nie można osiągnąć wiecznego szczęścia bez cierpienia. Prawda ta została potwierdzona po Zmartwychwstaniu, w rozmowie z uczniami zdążającymi do Emaus: „*Czyż Mesjasz nie musiał znieść tych cierpień i tak dopiero wejść do chwały swojej?*”

(Lk 24, 26). To co zostało w człowieku zniekształcone przez grzech, można odzyskać przez oczyszczające cierpienie.

Podobnie jak apostołowie w chwilach doświadczenia doznali pociechy oglądania Bożej chwały, tak i my możemy dzięki Bożej łasce już tu, na ziemi, w sposób ograniczony i skończony, uczestniczyć w Bożej chwale. Współczesna epoka, której jesteśmy współtwórcami, na pierwszym miejscu stawia zewnętrzną aktywność, czyn, ze szkodą dla wartości duchowych i nadprzyrodzonych. Stąd też niezrozumiałe są dla nas stany mistyczne ludzi zwanych świętymi. Trzeba przy tym zaznaczyć, że wewnętrzny stan odczuwania Bożej obecności jest nie tylko przywilejem świętych, ale może stać się udziałem każdego człowieka, który stara się współżyć z Bogiem przez modlitwę. Na temat odczuwania Bożej obecności i pociechy z niej wypływającej ciekawie wypowiadają się wielcy mistycy:

„*Nasz Pan raczył mi dawać w pewnych odstępach czasu i w bardzo krótkich chwilach pierwociny łask, o których będę mówić (ukojenie). Niekiedy podczas czytania byłam nagle pochwycona uczuciem obecności Bożej. Było mi absolutnie niemożliwe wątpić, że On jest we mnie, i że to w Nim jestem pogrążona. Nie było to widzenie; lecz — jak sądzę; — to, co nazywa się teologią mistyczną (...) Dusza pojmuję, ale inaczej niż mogłaby pojąć za pomocą zewnętrznych zmysłów, że znajduje się już blisko Boga, i że — o ile by się do Niego jeszcze bardziej zbliżyła — stałaby się przez zjednoczenie jedną istotą z Nim (...) W modlitwie ukojenia dusza podobna jest małemu dzieciątku, któremu matka podaje piersi... Dusza poznaje, bo tak tego chce jej Pan, że ona jest z Nim... Przez tę ufność pogrążona jest w błogosławionym i całkowitym zapomnieniu, zdając sobie sprawę, że czuwa nad nią Ten, przy którym ona się teraz znajduje pełna szczęścia*” (Św. Teresa, „*Zycie*”).

„*Pewnego dnia zeszałam na dziedziniec i usiadłszy nad sadzawką, radowałam się widokiem tego miejsca. Zachwycała mnie przejrzystość płynącej wody, zieleń drzew stojących dokoła, swobodny lot ptaków, zwłaszcza gołębi, a najbardziej mnie przejmował tajemniczy spokój, jaki się odczuwało w tym zaciszu. Pytałam wówczas siebie, co jeszcze pragnęłabym dodać do tego widoku, żeby mu już niczego z rozkoszy nie zbywało. Pomyślałam więc, że potrzebny byłby mi przyjaciel łatwo dostępny, kochający i miły, który osłodziłby moją samotność. Wtedy to, o mój Boże, który jesteś źródłem niewymownych rozkoszy, skierowałeś ku sobie to rozważanie, do którego z pewnością sam dałeś natchnienie. Dałeś mi do zrozumienia, że moje serce mogłoby się stać Twoim mieszkaniem, pełnym uroku. A do tego potrzebne było, żebym przez należną i nieustanną wdzięczność zwracała ku Tobie prąd Twoich łask, jaki przywodziły mi na pamięć te wody, i żebym — jak te drzewa — rosła w nocy, rozszerzając gałązki swych dobrych uczynków, i żebym — jak te gałązki — gardząc ziemią wznosiła się swobodnie w krainy niebieskie, gdzie moja dusza, wyzwolona z uczuć i gwarów tego świata, oddawałaby się całkowicie myślom o Tobie*” (Św. Gertruda).

Mało znane i mało doceniane przez nas wewnętrzne spotkanie z Panem w modlitwie może być źródłem aktywności chrześcijańskiej w kształtowaniu świata według nauki Chrystusa. Jesteśmy często niepokieszeni w cierpieniu i zrezygnowani, bo nie doceniamy ogromnej wartości modlitwy. Módlmy się zatem, gdyż w ten sposób możemy najlepiej uczestniczyć w Przemienieniu Pańskim.

Ks. KAZIMIERZ FONFARA



**Na** posiedzeniach Zarządu Głównego Społecznego Towarzystwa Polskich Katolików (STPK) zwykle wiele uwagi poświęca się społecznemu, patriotycznemu i pokojowemu zaangażowaniu Stowarzyszenia. Tak było też na ostatnim posiedzeniu w Warszawie dnia 3 czerwca 1978 roku. Praca na tym właśnie odcinku jest realizacją naczelnych zasad statutowych STPK. Mając to na uwadze, uczestnicy zebrania widzieli potrzebę zamieszczania informacji o naszej pracy na łamach „Rodziny”, „Posłannictwa” i „Kalendarza Katolickiego”. Celem tego artykułu jest wskazanie zaledwie na niektóre kierunki działalności STPK w wymienionym zakresie.

Powstałe w 1959 roku STPK, przy zakreślaniu swych celów statutowych, uwzględniło fakt, że u podstaw programu religijno-społecznego Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego (PNKK) i Kościoła Polskokatolickiego legły idee głęboko przeopojone treściami społecznymi i patriotycznymi. PNKK w USA i Kanadzie oraz Kościół Polskokatolicki w Polsce zorganizował ten sam człowiek, bp F. Hodur, wielki społecznik i żarliwy patriota, którego postać otaczana jest powszechną czcią i szacunkiem w obu środowiskach. Właśnie bp F. Hodur zawsze kładł nacisk na potrzebę ścisłej więzi środowiska skupionego wokół PNKK i Polskiej Narodowej „Spójni” z Macierzą, zwłaszcza zaś z Kościołem Polskokatolickim. Zaangażowanie tamtejszego środowiska na rzecz naszego Kraju przejawiało się m.in. w niesieniu pomocy społeczeństwu polskiemu, zapoczątkowanej w 1919 roku i kontynuowanej w latach następnych, wznowionej w czasie drugiej wojny światowej i następnie w latach 1956—1959.

Wprawdzie STPK od początku swego istnienia widziało celowość bliskiej współpracy ze środowiskiem polonijnym, mającej na celu podniesienie rangi polskości wśród osób pochodzenia polskiego, pozostających na obczyźnie, to jednak planowa i szersza współpraca obu środowisk datuje się od XII Synodu Generalnego PNKK, który się odbył w Manchester, New Hampshire, w dniach 24—27 października 1967 roku. Uchwalono tam — w obecności przedstawiciela z Polski — wspólny program współpracy. Znamionują ją odtąd częste, wzajemne kontakty osobiste: udział przedstawicieli PNKK i „Spójni” w synodach Kościoła Polskokatolickiego oraz udział przedstawicieli Kościoła Polskokatolickiego i STPK w synodach PNKK, sejmach „Spójni”, i in. spotkaniach. Intensyfikacja tych kontaktów zaznaczyła się głównie na odcinku organizowania w USA i Kanadzie grup wycieczkowych do Polski. Ze strony polskiej, wspólnym staraniem Kościoła i STPK, przy współpracy Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia”, zapewniana jest atrakcyjność pobytu naszych Rodaków w Starym Kraju: koncerty polskiej muzyki i pieśni ludowej oraz inne spotkania typu folklorystycznego, zwiedzanie miejsc pamiętek narodowych, a także miejsc związanych z martyrologią narodu polskiego. Tak np. w miesiącach lipcu i sierpniu 1976 r., staraniem PNKK i „Spójni”, przy współpracy Towarzystwa „Polonia”, Kościoła Polskokatolickiego i STPK, zorganizowano trzy grupy wycieczkowe do Polski w liczbie 160 osób, w tym młodzieżowa wycieczka krajoznawcza. Także w ubiegłym roku gościła w Polsce liczna wycieczka młodzieżowa. Przyjemne odgłosy młodzieży w prasie: „Roli Bożej”, „Straży” i „Rodzinie” dodatkowo potwierdzają słuszność i celowość naszej współpracy i są świadectwem wielkiego zainteresowania naszą Ojczyzną, jej bogatymi tradycjami, historią, kulturą, osiągnięciami społecznymi i gospodarczymi oraz rolą i pozycją Polski w świecie współczesnym.

Na odnotowanie zasługuje tu, zapoczątkowany przed trzema laty, udział przedstawicieli Kościoła i STPK w organizowanych corocznie w Scranton zlotach młodzieży o masowym charakterze — sportowych imprezach młodzieżowych, co stwarza możliwość osobistych kontaktów i rozmów z młodzieżą PNKK, żywo interesującą się Starym Krajem.

Od 1970 roku klerycy Seminarium Duchownego im. H. Savonaroli w Scranton, w czasie ferii letnich, przybywają do Polski celem pogłębienia swych wiadomości z zakresu języka polskiego, historii i kultury polskiej. W ostatnim czasie biorą oni udział w kursach Szkoły Letniej Kultury i Języka Polskiego, organizowanych przez Towarzystwo „Polonia” wspólnie z krajowymi wyższymi uczelniami w Polsce.

Podtrzymaniu polskości w środowisku polonijnym w poważnej mierze służą periodyki Kościoła Polskokatolickiego, wysyłane do wszystkich parafii PNKK: „Rodzina” i „Posłannictwo — kwartalnik teologiczno-filozoficzny”, a także „Kalendarz Katolicki” i książki ukazujące się w ZW „Odrodzenie”. Wydawnictwa te — jak twierdzą duchowni PNKK — przyczyniają się do pogłębiania wiedzy teologicznej i ugruntowywania znajomości języka polskiego. Niebagatelną rolę odgrywa też fakt zamieszczania od wielu lat na łamach dwutygodnika „Rola Boża” (organu PNKK) artykułów duchownych Kościoła Polskokatolickiego, co w poważnej mierze przyczynia się do atrakcyjności i poczytności tego dwujęzycznego czasopisma. Od stycznia 1978 roku wysyłany jest z Polski cotygodniowy serwis informacyjny pt. „Nasza Kronika z Polski”, zamieszczany na łamach „Straży” — organu Polskiej Narodowej „Spójni”. Serwis ten przygotowywany jest w ZW „Odrodzenie” pod kierunkiem ks. W. Wysoczańskiego, odpowiedzialnego z ramienia STPK za wydawnictwa ZW „Odrodzenie” i kontakty ze środowiskiem polonijnym skupionym wokół PNKK i „Spójni”.

W tym kontekście na podkreślenie zasługują również kontakty pracowników naukowych Sekcji Teologii Starokatolickiej ChAT z wykładowcami Seminarium Duchownego w Scranton oraz, prowadzone gościnnie, wykłady w tymże Seminarium. Zmobilizowało to kilka osób do pogłębienia swych wiadomości teologicznych w ChAT. Wymownym dowodem jest tu fakt pomyślnego złożenia w ubiegłym roku egzaminu magisterskiego w ChAT przez bpa J. Niemińskiego, ordynariusza diecezji kanadyjskiej oraz otwarcie przez niego pzewodu doktorskiego w tejże uczelni.

## ZAANGAŻOWANIE SPOŁECZNE



Przedstawiciele Kościoła Polskokatolickiego Narodowego

Członkowie Głównej Komisji Rewizyjnej STPK przy pracy. Od lewej, ks. dziek. T. Wojtowitz, p. A. Kochanowska i p. T. Łosik





# PATRIOTYCZNE I POKOJOWE

Jakby symbolem więzi łączącej środowisko skupione wokół PNKK i „Spójni” ze środowiskiem polskokatolickim jest Kościół-Pomnik w Żarkach-Moczydło, poświęcony pamięci bpa F. Hodura, ufundowany przez „Spójnię” i PNKK, a wzniesiony przy ogromnym zaangażowaniu środowiska polskokatolickiego. Miejsce to chętnie jest odwiedzane przez Polonusów, uczestniczących w różnych wycieczkach krajoznawczych.

Z myślą o ściślejszej więzi Polonii ze środowiskiem polskim, STPK zakupiło dla znanego młodzieżowego Zespołu Pieśni i Tańca „Rzeszowiacy” w Chicago polskie stroje ludowe, partycypując w ten sposób w upowszechnianiu polskiej kultury i tradycji w środowisku polonijnym.

W ostatnim czasie zacieśniają się więzi STPK ze Stowarzyszeniem Nowej Polonii w Chicago, organizacji społeczno-charytatywnej, upowszechniającej wśród Amerykanów polskiego pochodzenia i innych grup etnicznych wiedzę o Polsce, jej kulturze, historii i współczesnych osiągnięciach. Stowarzyszenie to popiera także działalność zespołu „Rzeszowiacy” w Chicago.

W październiku 1975 roku nawiązano kontakt ze środowiskiem polonijnym w Brazylii. Dzięki wielu zabiegom wikariusza generalnego ks. sen. B. Wojdyły z Chicago i pracy duszpasterskiej ks. dziekana J. Szotmillera, w kwietniu 1976 r. nastąpiło prawne uznanie Kościoła w Brazylii, będącego misją PNKK. Pomyślność i żywotność kontaktów z tamtejszym środowiskiem w dużej mierze będzie uzależnione od stopnia zaangażowania patriotycznego pracujących tam obecnie duszpasterzy.

W ostatnim czasie STPK uaktywniło się także na odcinku popularyzacji. Wspomnijmy tu choćby trzy ekspozycje fotograficzne, przygotowane pod kierunkiem wiceprezesa STPK, przy konsultacji zwierzchnich władz Kościoła Polskokatolickiego. Jedną wystawiono w kraju w związku z 25 rocznicą śmierci bpa F. Hodura, dwie pozostałe — za granicą: w Noordwijkerhout (Holandia) z okazji XXII Międzynarodowego Kongresu Starokatolików oraz w Scranton (USA). Ukazują one życie i działalność Kościoła Polskokatolickiego i STPK w PRL. Obecnie przygotowywana jest specjalna ekspozycja z okazji mającego się odbyć w październiku 1978 roku XV Synodu Generalnego PNKK w Chicago.

STPK współpracuje z Towarzystwem im. Marii Konopnickiej, zaś w dniu 10 marca br. zostało przyjęte na członka wspierającego to Towarzystwo. Współpraca obu Towarzystw na odcinku kontaktów z Polską Zagraniczną przyniesie z pewnością pozytywne rezultaty.

Bardzo ważne miejsce w działalności STPK zajmują sprawy pokoju. Stowarzyszenie nasze jest członkiem Społecznego Funduszu Pokoju, a przedstawiciel Zarządu Głównego — członkiem Ogólnopolskiego Komitetu Pokoju. STPK współpracuje z Polskim Oddziałem Chrześcijańskiej Konferencji Pokojowej, zaś od września 1975 roku jest członkiem regionalnym ChKP w Pradze.

Jednym z celów statutowych STPK jest min. „rozwijanie i popieranie działalności oświatowej i kulturalnej, prowadzonej w duchu utrwalania pokoju, patriotyzmu oraz międzyludzkiej i ogólnochrześcijańskiej solidarności”. Cel ten jest realizowany poprzez organizowanie i prowadzenie działalności wydawniczej, prasowej i odczytowej, a także przez utrzymywanie stałego kontaktu i współpracę ze środowiskiem polonijnym skupionym wokół PNKK i Polskiej Narodowej „Spójni” w USA, Kanadzie i Brazylii.

Warto nawiązać tu do wystąpienia dra J. Maluszyńskiego — prezesa STPK na sympozjum zorganizowanym przez Polską Radę Eklezjologiczną w Warszawie, w dniu 11 maja 1978 roku, pod hasłem „Pokój, sprawiedliwość, rozbrojenie”. „Wychodząc z założeń ewangelicznych — podkreślił mówcą — jako chrześcijanie, uważamy, że walka o trwały pokój, sprawiedliwość i rozbrojenie jest nie tylko naszym prawem, ale i obowiązkiem, nałożonym przez Stwórcę, który swą łaską oświeca nas i umacnia w tym bożym działaniu. W każdym człowieku walczącym o humanistyczne cele doczesne, o sprawiedliwość społeczną i pokojowe współistnienie narodów i państw o odmiennych ustrojach społeczno-politycznych i ekonomicznych, widzimy swego brata w Jezusie Chrystusie. Jesteśmy przekonani, że celem każdego człowieka, niezależnie od różnic etnicznych czy światopoglądowych, winno być dążenie do zrozumienia drugiego człowieka oraz rzetelna praca dla wspólnego dobra ludzkości, którym nie wątpliwie jest sprawiedliwość i pokój! Stowarzyszenie nasze, jako regionalny członek ChKP, gorąco popiera wszelkie propozycje sprzyjające procesowi rozbrojenia. Wraz z ChKP popieramy walkę szerokich mas ludowych na całym świecie przeciwko obłędnemu wprost mnożeniu arsenału broni masowej zagłady, przeciwko wydawaniu przez świat codziennie miliarda dolarów na zbrojenie. Zwłaszcza zaś przeciwko produkcji i rozprzestrzenianiu broni neutronowej”.

Dziękując Polskiej Radzie Eklezjologicznej za zorganizowanie sympozjum, mówca wyraził nadzieję, że „głos tak reprezentowanego i różnorodnego przedstawicielstwa wierzących Polaków — poprzez szerokie kręgi społeczeństwa polskiego — zostanie odebrany jako jeszcze jeden, swoisty wyraz jedności moralnej naszego narodu w zdecydowanym dążeniu do wyeliminowania ze stosunków międzypaństwowych wojen; jako poparcie całego narodu dla pokojowej polityki naszego państwa — Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”.

Kończąc swe wystąpienie, dr J. Maluszyński dał wyraz wspólnej troski o trwały pokój na świecie, sprawiedliwość i rozbrojenie. „My, ludzie wierzący w Polskę — podkreślił — stajemy w szeregach wszystkich ludzi dobrej woli na całym świecie, którym drogą jest słowo „Pokój”!

Ks. W. WYSOCZAŃSKI



... i STPK oraz Zarząd Główny Polskiej „Spójni”

Grupa członków Zarządu Głównego STPK w przerwie obrad (3.VI.1978 r.)









W roku 1896 zmarł wynalazca dynamitu — Alfred Nobel — szwedzki chemik i przemysłowiec. Cały swój ogromny majątek zapisał w testamencie na coroczny fundusz nagród, przyznawanych za największe osiągnięcia, służące ludzkości. Przyznaje się je w pięciu dziedzinach, także i w medycynie. Przypomnijmy tu kilku spośród wielu lekarzy i teoretyków medycyny, którzy zostali zaszczytzeni sławną w całym świecie „Nagrodą Nobla”.

Jednym z pierwszych laureatów tej nagrody był niemiecki bakteriolog, profesor uniwersytetu w Halle, Emil von Behring. Odkrył on właściwość krwi, polegającą na wytwarzaniu antytoksyn na jady (toksyny) wydzielane przez bakterie. W oparciu o to odkrycie otrzymał surowicę przeciwbłoniczą, którą po raz pierwszy wstrzyknął dziecku umierającemu na błonicę (dyfteryt) w 1891 roku. Dziecko wyzdrowiało.

Dzięki odkryciu Behringa śmiertelność dyfterytu, sięgająca dotąd 70%, spadła do kilku procent. Behring — jako lekarz — był pierwszym, który otrzymał nagrodę Nobla w dziedzinie medycyny, ale przed nim byli inni, choć nie lekarze, zasłużeni dla medycyny i też wyróżnieni „Noblem”. Byli to: Szwajcar Jean Dunant, twórca Czerwonego Krzyża — za działalność pokojową oraz Niemiec — Wilhelm Roentgen za odkrycie promieni X.

## Nagrodzeni „Noblem”

zwanych później promieniami rentgena. Behring i Roentgen otrzymali nagrodę Nobla w roku 1901. Dunant nieco wcześniej.

W 1902 roku nagrodzono „Noblem” angielskiego profesora medycyny tropikalnej, Rolada Rossa z Liverpoolu, który doświadczałnie udowodnił w 1895 r., że przenosicielami zimnicy (malaria) są komary widliszki. Odtąd wiadano, że do walki z malarcią nie wystarczy podawanie choremu chininy, ale konieczne jest zwalczanie komarów i osuszanie bagien, które są ich siedliskiem. Również za badania nad malarcią, 5 lat później otrzymał nagrodę „Nobla” Francuz Charles Laveran, który znalazł zarodźce zimnicy we krwi chorych i ustalił ich cykl rozwojowy.

Inny Francuz, mieszkający i pracujący w Nowym Jorku Alexis Carrel — autor słynnej w okresie międzywojennym książki pt. „Człowiek istota nieznana” — został laureatem nagrody Nobla w 1912 roku. Był chirurgiem i prowadził badania nad zszywaniem naczyń krwionośnych. Był też prekursorem

metod przeszczepiania narządów i hodowania żywych tkanek poza organizmem. Zajmował się tymi zagadnieniami już w latach dwudziestych i trzydziestych.

Austriacki lekarz-laryngolog, a od 1917 roku profesor uniwersytetu w Uppsali (Szwecja) — Robert Baranyi, zajmował się rolą błędnika i mózdzku w utrzymywaniu równowagi ciała oraz kontroli ruchów. Wprowadził szereg, do dziś stosowanych, metod badawczych oceny zmysłu równowagi. Podczas I wojny światowej, jako oficer austriacki, dostał się do niewoli rosyjskiej. W tym właśnie czasie otrzymał nagrodę Nobla (1914). Po ogłoszeniu, że otrzymał on tę nagrodę, Rosjanie zwolnili go z obozu jenieckiego. Mógł więc powrócić do pracy naukowej i dalszych badań.

Austriacki uczoney z Wiednia — Karl Landsteiner — już w 1901 roku wykazał, że występujące czasem zlepianie się krwinek czerwonych (aglutynacja) pod wpływem surowicy krwi innego człowieka, jest spowodowane istnieniem w krwinkach dwóch różnych antygenów. Na tej

podstawie stwierdził istnienie u ludzi trzech różnych rodzajów krwi, a powikłania często występujące w tych czasach podczas transfuzji, wyjaśnił przetaczaniem krwi odmiennej. Nagrodę Nobla otrzymał w 1930 roku. Warto tu przy okazji wspomnieć, że dalej naukę o grupach krwi rozwinął i uzupełnił polski uczoney — profesor Ludwik Hirsfeld, którego oznaczenie grup krwi A, B, AB i O przyjęto w nomenklaturze światowej.

Bardzo ciekawą postacią wśród laureatów nagrody Nobla był, zmarły w 1965 roku, Alzatzczyk, Albert Schweitzer, doktor medycyny, filozofii i teologii, a także muzykolog, i wirtuoz gry na organach. Wstrząśnięty tragicznym losem ludności Afryki poświęcił się pracy lekarskiej i misyjnej w Afryce równikowej. W 1913 roku wyjechał do Gabonu, gdzie za uzyskane honoraria autorskie i z wynagrodzeń za recitale organowe, zorganizował w miejscowości Lambarene szpital, którym kierował do śmierci. Był nie tylko lekarzem, ale także doradcą i przyjacielem pogardzanych przez białego człowieka Pigmejów i Murzynów z plemienia Bantu. Za wybitną działalność pokojową i głoszenie idei braterstwa między ludźmi otrzymał nagrodę Nobla w 1952 roku.

A. M.

W czerwcu br., po stu dniach pracy, zakończono w Gliwicach odlewanie pomnika Tadeusza Kościuszki, będącego repliką wawelskiego pomnika Naczelnika. Pomnik ten, jako dar narodu Polskiego, zostanie wysłany do USA i stanie w Detroit.

W Krakowie otwarty został — drugi po Warszawie — Dom Polonii, który służyć będzie Rodakom odwiedzającym Kraj. Placówka powstała w odnowionej, zabytkowej XIV-wiecznej kamienicy w Rynku Głównym. W kilkunastu pomieszczeniach znalazły się m.in. sala widowiskowo-konferencyjna, klub, kawiarnia, biblioteka, ośrodek informacji, ekspozycja „Cepelii”, pokoje gościnne. W uroczystości przekazania domu wzięli udział prezes Towarzystwa „Polonia” — Tadeusz W. Młynczak, gospodarze miasta oraz przedstawiciele środowisk polonijnych z różnych krajów. Za utworzenie nowej placówki podziękował prezes Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców polskiego pochodzenia we Francji — Jan Zarzecki.





## O twórczości autora „Przygód Koziółka Matołka”

Dzieci, młodzież, a nawet dorośli — wszyscy bardzo lubimy sympatycznego Koziółka Matołkę. A co wiemy o Kornelu Makuszyńskim, autorze przygód Koziółka i autorze wielu innych bardzo interesujących książek?

W lipcu br. minęła 25 rocznica śmierci tego pisarza. Warto więc z tego powodu przypomnieć o jego życiu i twórczości.

Kornel Makuszyński (1884—1953) był pisarzem o niezwykłym, szlachetnie zainteresowaniach twórczych. Pisał powieści, opowiadania, humoreski, felietony, a także teatralne, powieści dla dorosłych i młodzieży oraz wiersze dla dzieci. Największą popularność zyskały mu powieści dla dzieci i młodzieży. Pierwszymi dwoma napisanym dla dzieci była bajka „Wiewióreczko” i „Kaczor Kwak” (1912 r.), a następnym „Wesoły zwierzynek” (1923 r.). Od roku 1928 Kornel Makuszyński niemal całkowicie poświęcił się pisaniu dla dzieci i młodzieży. Umiejętność konstruowania fabulacyjnej, często nawet sensacyjnej fabuły z beztrudnym humorem i dowcipem sprawiają, że książki Makuszyńskiego są ulubioną lekturą wielu pokoleń młodych czytelników. Był też Makuszyński doskonałym znawcą psychiki dziecięcej — potrafił stworzyć bohaterów bezkompromisowych szlachetnych, pełnych wiary w ludzką dobroć, odważnych, uczynnych, prawdziwych, którzy nadal — bez względu na upływające lata — mogą być wzorcami osobowymi, wzorcami postaw dla dzieci i młodzieży. Toteż gorąco zachęcamy rodziców do poszukiwania w księgarniach książek Makuszyńskiego.

O oto kilka informacji, które ułatwią wybór i rodzicom, i dzieciom:

„Awantura o Basię” (1936 r.) — treścią książki są dzieje dziewczynki — sieroty któ-

ra znajduje opiekunów wśród obcych ludzi. Basia — bohaterka książki — swą postawą, pełną radości, optymizmu i ufności, zyskuje wielu serdecznych przyjaciół, potrafi dodatkowo wpływać na otoczenie i potrafi przekonać nawet zobojętniałego, zgorzkniałego samotnika, że czyniąc w życiu dobrze można zachować duchową młodość. Książka obfituje w wiele emocjonujących wydarzeń. Napisała jest żywo i z wielkim poczuciem humoru.

„O dwóch takich, co ukradli księżyc” (1928 r.) — jest to opowieść o charakterze baśniowym. Bohaterowie książki — dwaj bliźniacy, Jacek i Placek, leniwi, nieuczynni chłopcy, źli synowie — opuścili matkę nie troszcząc się o jej los i udali się na wędrowkę w świat. Wiele trudności i ciężkie przeżycia, jakie stały się udziałem chłopców w czasie ich długiej wędrowki, nauczyły ich życzliwości dla ludzi, szacunku dla pracy, współczucia i serdeczności. Chłopcy „odzyskali” serca i wrócili do matki, stając się najlepszymi synami.

„Panna z mokrą głową” (1932 r.) — bohaterką książki jest dziewczyna pełna radości życia, wesoła i kochająca ludzi. Pod jej żywym, wesołym wpływem ludzie smutni odzyskują radość, a egoiści zmieniają się w szlachetnych i uczynnych. Wszystkie postacie tej książki ujęte są w sposób nieco groteskowy, toteż kolejne przygody bohaterki wywołują szczerzy śmiech i napawają optymizmem.

„120 przygód Koziółka Matołki” (1933 r.), „Druga księga przygód Koziółka Matołki” (1933 r.), „Trzecia księga przygód Koziółka Matołki” (1934 r.) i „Czwarta księga przygód Koziółka Matołki” (1934 r.) — są to napisane wierszem zabawne przygody Koziółka, który wyrusza w świat na poszukiwanie Pacanowa miejscowości, w której

umieją „kuć kozy”. Zabawny Koziółek popada w liczne tarapaty, przeżywa niezliczoną ilość przygód, wędruje przez lądy, morza, poznaje egzotyczne kraje, by wreszcie osiągnąć cel swojej podróży. Jest to chyba najbardziej popularna pozycja w dorobku twórczym Makuszyńskiego, więc jej zalet nie trzeba specjalnie polecać.

„Awantury i wybryki małej malpki Fiki-Miki” (1935 r.), „Fiki Miki dalsze dzieje, kto to czyta, ten się śmieje” (1936 r.) i „Na nie płacze, na nie krzyczy, kto czyta przygód Fiki Miki” (1938 r.) — napisane wierszem przygody małej Fiki Miki i jej przyjaciela, Murzynka Goga-Goga, którzy wędrują po świecie. Goga-Goga za dobre wyniki w arabskiej szkole nagradzają jako nagrodę „Przygody Koziółka Matołki”. Po przeczytaniu tej książki Goga-Goga i mała Fiki Miki wyruszają do Polski, by ponownie poznać Koziółka Matołkę, po czym wracają do swojej ojczyzny.

Cykl o malpce Fiki Miki przypomina, zarówno formą literacką, jak i motywami fabularnymi „Przygody Koziółka Matołki”, a co za tym idzie — również chętnie czytany jest przez dzieci w różnym wieku.

„Szatan z siódmej klasy” (1937 r.) — opowieść o przygodach chłopca, który ukończył ósmą klasę i w czasie wakacji, dzięki swym detektywistycznym zdolnościom, wyjaśnia wiele zagadek, kryjących się w starym domu oraz odnajduje skarb ukryty w tym domu przed wielu laty przez zmarłego w nim napoleońskiego oficera. Bystrość, umiejętność obserwowania i wyciągania wniosków, uczciwość i zaradność życia Adasia — głównego bohatera oraz wręcz sensacyjna akcja powieści sprawiają, że jest ona jedną z chętniej czytanych z ogromnego dorobku Kornela Makuszyńskiego.

M. K.

## LATO Z... „RODZINA”



Tygodnik katolicki „RODZINA” to moja ulubiona lektura również w czasie wakacji!

C  
Z  
Y  
J  
E  
S  
T  
E  
Ś  
S  
P  
O  
S  
T  
R  
Z  
E  
G  
A  
W  
C  
Z  
Y



Znajdź 10 szczegółów, którymi różnią się te dwa pozornie jednakowe rysunki.





## W małej chatce

Kiedys, bardzo dawno temu,  
W małej chatce, tuż pod lasem,  
Żyła cicho, po bożemu,  
Starowinka, która czasem...

Gdy już zapadł zmrok wieczorny  
i zabłyśły gwiazd tysiące —  
W las wchodziła niespokojny,  
by przedzierać się przez gąszcze,

Szukać nowych ziół lub kwiatów  
o nieznaney, dziwnej mocy...  
Które kwitły — bez zapachu —  
I to tylko po północy...

Nieraz całą noc schodziła  
Babcia po leśnych ostępach,  
Lecz nad ranem zawsze była  
Znowu w chatce — uśmiechnięta,

Kosmyk z czoła odgarniając,  
nucąc coś cichutko, śpiewnie,  
gotowała wciąż mieszając...  
(i to zawsze tylko we dnie!)

Czarny kot, a przy nim sowa,  
Śledzą pracę jej uważnie...  
Wokół cisza... ani słowa...  
Co to będzie?... Czy ktoś zgadnie?...

Nie, kochani! To nie czary!  
To nie Baba-Jaga groźna,  
Lecz zielarka, którą starzy  
ludzie nazywają — Mądra...

Ona to przez długie wieki,  
Odkąd pamięć ludzka sięga —  
Dla nas z ziół sporządza leki.  
— To jej cała moc tajemna!

Dzięki niej żyjemy zdrowsi —  
Mniej kaszlemy i kichamy.  
Wiedźcie zatem, miłe dzieci,  
Że to ziółkom zawdzięczamy!

E. Roszkowska

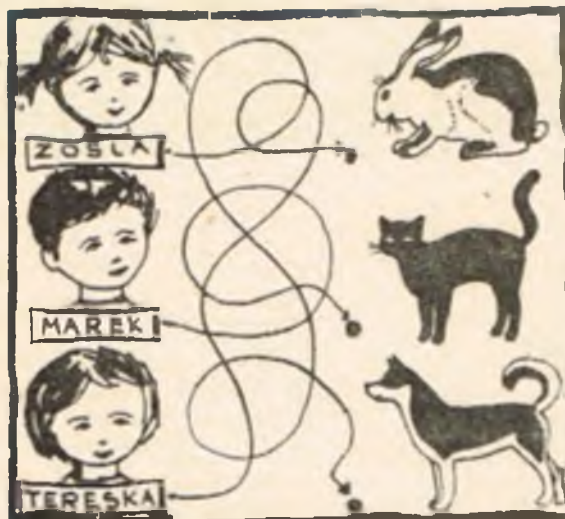
## Rysunek dziecka jest gawędą

5-letnia warszawianka, o imieniu Magdalena, przysłała do Redakcji swoje prace, które przedstawiamy dzisiaj naszym Czytelnikom. Rysunki wykonała mała malarka po odwiedzeniu słynnego warszawskiego ZOO. Największe wrażenie wywarły na niej trzy postacie ze świata zwierzęcego: słoń, niedźwiedź oraz pelikan. Oto jak je zapamiętała:



Twórczość plastyczna dzieci — a więc: rysunek, malarstwo, rzeźba, lepienie z plasteliny — jest całkowicie inna niż twórczość człowieka dorosłego. Inne też musimy brać pod uwagę kryteria oceny. Sztuki dziecka nie można oceniać za pomocą kryteriów piękna czy smaku stosowanych wobec prac dorosłych. Jest to bowiem twórczość całkowicie swoista. W swych pracach dzieci wyrażają własne uczucia, myśli i sposób widzenia świata. Rysunek dziecka jest opowiadaniem, gawędą. Malując — dziecko tworzy i odtwarza, a zajęcie to mobilizuje całą osobowość małego człowieka. Wypowiadanie się w artystycznej twórczości podlega rozwojowi (doskonaląc się między 5 a 10 rokiem życia) i jest odzwierciedleniem wrażliwej psychiki dziecięcej. Często rodzice, zaintrygowani pięknem dziecięcych rysunków, przechowują je i podziwiają, jako przykłady prawdziwej, spontanicznej sztuki.

## ZGADNIJ!



Każde dziecko ma swoje ulubione zwierzątko. Zgadnij, do kogo należy pies, kot i królik?



## LEKCJE RELIGII

### PRZEMIENIENIE PAŃSKIE

Apostołowie byli w większości ludźmi prostymi. Nie mieli ukończonych szkół, których w tamtych czasach było niewiele. Zaledwie kilku z nich znało sztukę pisania i czytania. Przebywając z Mistrzem zdobywali wiedzę religijną, przewyższającą wszystko, co dotychczas mogli poznać najbardziej uczeni ludzie. Ale chociaż Zbawiciel wprowadzał stopniowo swoich uczniów w tajniki Bożej nauki, wielu z nich długo nie mogło Go zrozumieć i ciągle oczekiwało widzialnego, jakby namacalnego potwierdzenia usłyszanym przez nich prawd. Najtrudniej było im pojąć prawdę, że ich Mistrz jest nie tylko wysłannikiem niebios, ale samym Bogiem, który przyjął naturę ludzką, by — jako człowiek — cierpieć i umrzeć za nasze grzechy. Liczne cuda, które czynił Jezus, utwierdzały apostołów w przekonaniu, że Bóg jest z nim — nie wskazywały jednak jednoznacznie, że Mistrz ich czy-

nił te cuda własną mocą. Czekala też wszystkich uczniów najcięższa próba wiary w chwili straszliwej męki i hańbiącej śmierci Chrystusa na drzewie krzyża. By z tej próby wyszli bez utraty wiary, by nie stracili bezgranicznego zaufania do Osoby ukochanego Nauczyciela. Pan Jezus postanowił wybranej grupie ukazać cząstkę swojej chwały. Na miejsce wizji wybrał wielką, samot-

pól, lasów, miasteczek i wsi, a Zbawiciel ukląkł i rozpoczął modlitwę. Wtedy uczniowie zaczęli bacznie obserwować swego Mistrza, bo z Jego postacią zaczęło się dziać coś niezwykłego. Oto oblicze Jezusa zajaśniało jak słońce, a szaty Jego stały się białe jak śnieg. Wtem ukazał się obok dwaj najwięksi mężowie starotestamentalni — Mojżesz i Eliasz, którzy przed setkami lat zapowiada-

obłok okrył ich wszystkich i usłyszeli głos donośny, w którym domyślili się głosu Boga Ojca: „Ten jest Syn mój umiłowany, którego sobie upodobałem, Jego słuchajcie”. Kiedy minął początkowy lęk i zaskoczenie zrozumieli, że Mistrz ich jest Synem Ojca niebieskiego, a więc prawdziwym Bogiem: widzieli Boskie oblicze Jezusa, widzieli Jego Boski Majestat. Kiedy schodzili z góry Mistrz przykazał im: „Nikomiu nie mówcie o tym widzeniu, aż Syn Człowieczy zmartwychwstanie”.

Pan Jezus ukazując uczniom oblicze swego Boskiego Majestatu wzmocnił w ich sercach wiarę i wywołał radość, którą Piotr wyraził słowami: „Panie, dobrze nam tu być!” Gdy wizja minęła, w głębi dusz apostołów pozostała tęsknota, by znów doczekać takiej chwili, w której zobaczą przemienione oblicze Jezusa. Budźmy w naszych umysłach i sercach podobne pragnienie. My też chcielibyśmy zobaczyć naszego Zbawiciela i przebywać w blasku Jego chwały. Stanie się to w chwili, gdy dostaniemy się do Królestwa niebieskiego. Na razie próbujmy przemieniać w naszym postępowaniu wszystko, co nie jest dobre, na lepsze i miłsze Bogu. Tak czyniąc zasłużymy na nasze przemienienie.

KSIĄDZ LUKASZ



Góra Tabor, na której dokonano się Przemienienie Pańskie

ną górę Tabor, leżącą około 7 kilometrów na południowy wschód od Nazaretu. W przydrożnym gaju u stóp góry Zbawiciel polecił odpocząć zmęczonym uczniom, a sam z Piotrem, Jakubem i Janem udał się na szczyt góry. Gdy utrudzeni stanęli na wierzchołku góry, uczniowie zaczęli oglądać widok rozciągających się u stóp góry

li przyjsie Mesjasza. Uczniowie odczuli błogą radość. Zdawało się im, że szczyt góry zamienił się w niebo. Piotr, oszołomiony szczęściem przepelniającym jego serce, wołał: „Panie, dobrze nam tu być! Jeśli chcesz rozbiję tu trzy namioty: dla ciebie jeden, dla Mojżesza jeden i dla Eliasza jeden” Kiedy to mówił, jasny

W potocznej mowie często używamy skrótów, które przyjęły się powszechnie. Składamy pieniądze w PKO, jeździmy PKS-em, przestrzegamy przepisów BHP, w miastach utrzymuje porządek MPO, a ruch na drodze reguluje funkcjonariusz MO. Gdy mówimy o sprawach zdrowia lub o medycynie, także nieraz korzystamy ze skrótów, które zdobyły sobie prawo obywatelstwa w naszym potocznym języku. Nie zawsze jednak są one dla nas zrozumiałe, warto więc poznać chociaż te najczęściej używane:

**A, B, AB, O** — jest to umowne oznaczenie grup krwi według nomenklatury zaproponowanej, między innymi, przez polskiego uczonego Ludwika Hirszfelda w 1910 roku, a od 1927 roku przyjęte w całym świecie.

**ASO** — odczyn określający poziom zawartych w surowicy krwi ludzkiej czynników działających przeciwko jadowi bakteryjnemu, wytwarzanemu

przez paciorkowce. Zwiększone ASO występuje w przebiegu zakażeń paciorkowcem. Największe znaczenie rozpoznawcze badania ASO ma chorobie reumatycznej dzieci.

**EEG** — elektroencefalogram jest to wykres prądów czynnościowych komó-

## MEDYCZNE SKRÓTY

rek mózgu, otrzymywany za pomocą bardzo czułego aparatu zwanego encefalografem.

**EKG** — elektrokardiogram — wykres prądów czynnościowych serca, odbieranych na powierzchni skóry za pomocą elektrokardiografu.

**OB** — czyli odczyn Biernackiego — jest to zjawisko opadania krwinek czer-

wonych, odkryte w 1897 roku przez polskiego lekarza Edmunda Biernackiego. We krwi pobranej do naczynia z substancją zapobiegającą krzepnięciu, po pewnym czasie rozpoczyna się opadanie krwinek na dno naczynia. Przyspieszenie opadania występuje w niektórych chorobach i dlatego OB stał się ważnym i często stosowanym badaniem rozpoznawczym.

**Rh** — czynnik Rh to układ grupowy krwi, odkryty dopiero w 1940 roku. Podczas badań posługiwano się małpkami z rodziny *Macacus Rhesus* i stąd nazwa. Czynnik Rh występuje u 85% ludzi, a u pozostałych 15% jest nieobecny.

**RR** — jest to umowne określenie ciśnienia tętniczego krwi, pochodzi ono od nazwiska włoskiego lekarza Ria-Rocci, który pierwszy opracował tę metodę pomiaru ciśnienia.

A. M.





# Rozmowy z Czytelnikami

Pani Henryka E. z Wrocławia stwierdza w swoim liście, że jest neofitką Kościoła Rzymskokatolickiego, który poznała za pośrednictwem zakonu oo. Kapucynów. Uprzednio należała do Świeckiego Ruchu Misyjnego „Epifania”. Korespondentka pisze nieco o swoim życiu, a następnie prosi o odpowiedź, czy w naszym Zakładzie Wydawniczym „Odrodzenie” może uzyskać literaturę odnośnie wielu zagadnień, jakie poruszyła w swoim liście.

Z tonu listu wynika, że nasza Korespondentka aktualnie jest wyznania rzymskokatolickiego i w tym też duchu pragnie prowadzić „rodzinne” dyskusje religijne. Jak zaznaczyliśmy w naszej krótkiej odpowiedzi redakcyjnej, przesłanej listownie na wskazany przez Panią adres. Tygodnik „Rodzina” jest pismem Kościoła Polskokatolickiego. Również Zakład Wydawniczy „Odrodzenie” ma charakter polskokatolicki, czyli specjalizuje się w wydawaniu prac naukowych i popularno-naukowych, opartych na teologii starokatolickiej. Zatem powinniśmy odesłać Panią do Kościoła Rzymskokatolickiego lub któregoś z jego wydawnictw. Jednakże nie czynimy tego, ponieważ dobrze Pani robi, szukając prawdy w różnych źródłach.

Zamówione przez naszą Korespondentkę pozycje wydawnicze „Odrodzenia” tylko częściowo mogą odpowiedzieć na Jej pytania, ponieważ każda z tych prac zajmuje się określonym wycinkiem wiedzy teologiczno-historycznej. Inne pozycje naszego Zakładu, które należałoby przeczytać, są już dawno wyczerpane. W dodatku wiele pytań naszej Korespondentki dotyczy zagadnień biblijnych, szczególnie komentarzy do ksiąg Starego i Nowego Testamentu. Tego rodzaju pozycje są bardzo trudne do opracowania, a nade wszystko kosztowne w wydaniu. Z drugiej strony samo wyliczenie interesującej Pani literatury, zwłaszcza obcojęzycznej, zajęłoby nie tylko wszystkie szpalty jednego numeru „Rodziny”, ale obawiam się, że cały rocznik nie objąłby odnośnej bibliografii. Ale to już sprawa fachowców.

A teraz krótko — nim wskażemy na niektóre pozycje wy-

ani żaden z Kościołów katolickich nie interpretuje ważniejszych — oczywiście pozabiblijnych — wydarzeń historycznych w sensie ujawnienia planów Boga odnośnie zbawienia ludzi. lub wybrania określonej grupy ludzi spośród wielu. Uczy natomiast, że Objawienie Boże dokonywało się stopniowo w dziejach Starego i Nowego Testamentu aż do śmierci ostatniego apostoła.

Księgami Sybillskimi już zajmowaliśmy się, a literatura, która się nimi zajmuje, jest w języku polskim znikoma i w do-

dawnicze — ustosunkujemy się do postawionych przez Panią pytań:

Ani Kościół Polskokatolicki.

datku rozrzucona po różnych periodykach biblijno-teologicznych.

O wybitnych pisarzach i ojcach Kościoła oraz świętych wschodniego i zachodniego chrześcijaństwa można dowiedzieć się z patrologii. Radzimy zapoznać się z podręcznikiem patrologii (w naszym Zakładzie pozycja wyczerpana).

Co Kościół naucza odnośnie daty stworzenia człowieka? Radzimy sięgnąć po komentarz biblijny do ST. To samo odnosi się do pytania o znaczenie wypowiedzi: „U Boga dzień jak tysiąc lat” (2 P 3,8). Idzie tu o stosunek kategorii czasu do pojęcia wieczności. Radzimy przejrzeć komentarz do tzw. Listów katolickich.

Odnośnie biskupa rzymskiego i papieżstwa bez wątpienia pożyteczna będzie lektura „Historii papieżstwa” ks. Szczepana Włodarskiego (pozycja wydana przed kilku laty przez nasz Zakład, ale już wyczerpana).

O Trójcy Świętej, Eucharystii, spowiedzi i innych prawdach wiary najogólniej traktują podręczniki teologii dogmatycznej lub szersze opracowania katechizmu. Tak samo o kulcie NMP, obrazów i innych praktykach katolickich. W punkcie tym warto jeszcze wspomnieć o pojęciu „Tradycji” jako źródle Objawienia Bożego obok Pisma św. Jednakże nie idzie tu o jakąkolwiek tradycję, lecz tylko o Tradycję apostołską.

A oto niektóre pozycje naszego Wydawnictwa, które mogą Panią zainteresować: ks. Sz. Włodarski i Wł. Tarowski, „Kościoły chrześcijańskie”, ks. E. Bałakier „Sprawa Kościoła Narodowego w Polsce XVI wieku”, ks. Sz. Włodarski, „Historia chrześcijaństwa” (t. I—III), tenże „Idea nieomyślności Kościoła w eklezjologii patrystycznej”.

Dziękujemy za uznanie, życzymy pożytecznej lektury, a wszystkich Czytelników gorąco pozdrawiamy.

DUSZPASTERZ

## Pamiętka I Komunii św.



Szczecin 1978 r. Jerzy i Wojciech Ruszała z ks. proboszczem Stanisławem Bosym

## KOMUNIKAT

Polski Kościół Chrześcijan Baptystów prosi o podanie do wiadomości, że w dniach od 6 do 16 października 1978 roku będzie gościł w naszym kraju znany w świecie ewangelista dr Billy Graham.

Wydawca: Spoleczne Towarzystwa Polskich Katolików. Zakład Wydawniczy „Odrodzenie”. KOLEGIUM REDAKCYJNE PRZEKAZUJE FUNKCJE REDAKTORA NACZELNEGO: ks. Edward Palakier, bp Maksymilian Rade, ks. Tomasz Wójcisz, ks. Wiktor Wyszczoński (przewodniczący Kolegium); ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Marek Ambroz (młodszy redaktor), Marek Dziegielewski (redaktor techniczny), Małgorzata Kapińska (sekretarz redakcji), Mirosława Kuźel (starszy redaktor). Adres redakcji i administracji: ul. Kredytowa 4, 00-042 Warszawa. Telefony redakcji: 27-89-42 i 27-03-33; administracji: 27-84-33. Wpłaty na prenumeratę nie przyjmujemy. Prenumeratę krajową należy opłacać w urzędach pocztowych lub u listonoszy (kwartalnie — 24 zł, półrocznie — 32 zł, rocznie — 104 zł). Zlecenia na wysyłkę „Rodziny” za granicę przyjmuje oraz wszystkich informacji na ten temat udziela: RSW „Prasa-Książka-Ruch” Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-658 Warszawa. Nadesłanych rękopisów, fotografii i ilustracji redakcja nie zwraca oraz zostawia sobie prawa dokonywania zmian w treści nadesłanych artykułów. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch”, 00-375 Warszawa, ul. Smolna 10/12. Zam. 940. S-38 Nr indeksu 37477

**rodzina**  
TYGODNIK KATOLICKI





## Czy chcesz być szczęśliwa?

Na to pytanie na pewno wszystkie nasze Czytelniczki odpowiedzą twierdząco, a każda Pani doda jeszcze: Ale jak to mam zrobić, żeby być szczęśliwą? Uchylimy Wam, miłe Panie, rąbka tajemnicy i zdradzimy dziś pewien sekret.

Trzeba zapoznać się w pierwszym rzędzie z kamieniami szlachetnymi. Wszystkie Panie na pewno je lubią i cenią. W połączeniu ze złotem i srebrem kamienie szlachetne prezentują się szczególnie pięknie i okazale — jedne urzekają barwą, inne posiadają w sobie tajemnicze pasma, a jeszcze inne czarują nieskazitelną przejrzystością. Kamienie szlachetne posiadają też jeszcze jedną, bardzo ważną cechę — przynoszą szczęście swemu posiadaczowi. Nie wszystkie jednak są odpowiednie dla każdej osoby. Nosmy więc ten kamień szlachetny, który jest dla nas najbardziej korzystny. Kupując pierścień lub naszyjnik zwracajmy uwagę na to, jaki w nim jest obrabiony kamień. Szczególnie narzeczeni powinni zwracać na te sprawy baczną uwagę, gdyż nic nigdy nie wiadomo... Trzeba swego szczęścia bardzo pilnować! A wszystko zależy od znaku, pod którym się, miła Czytelniczko, urodziłaś!

**BLIŹNIĘTA** (22.V — 21.VI) — agat, perły (oznacza długowieczność);  
**RAK** (22.VI — 22.VII) — chryzopraz, szmaragd (bogactwo);  
**L EW** (23.VII — 22.VIII) — karneol, rubin (wierność);  
**FANNA** (23.VIII — 22.IX) — koral, szafir (skromność);  
**WAGA** (23.IX — 23.X) — chryzolit, nefryt (mądrość);  
**SKORPION** (24.X — 22.XI) — lapis lazuli, opal (odwaga);  
**STRZELEC** (23.XI — 21.XII) — bursztyn, topaz (pełnia szczęścia);  
**KOZIOROŻEC** (22.XII — 20.I) — lazuryt, turkus (pomysłność);  
**WODNIK** (21.I — 20.II) — szafir, akwamaryn (niezmiennosc uczuc);  
**RYBY** (21.II — 20.III) — ametyst, granat (szczerosc);  
**BARAN** (21.III — 20.IV) — aleksandryt, turmalin (kochliwosc);  
**BYK** (21.IV — 21.V) — diament, biały szafir (niewinność).



## Fotografia mojego dziecka

Droga Redakcjo! Przesyłamy zdjęcie naszej córki, Jadwigi Piotrowskiej, urodzonej 30 grudnia 1977 r. w Szczecinie.

Chrzest Jadzi odbył się w minione święta Wielkanocne, w szczecińskiej parafii polskokatolickiej pw. św. św. Piotra i Pawła. Od wielu lat jesteśmy związani z Kościołem Polskokatolickim i stale czytamy nasz ulubiony tygodnik „Rodzinę”. Toteż z wielką radością ujrzemy fotografię naszej Jadzi w kąciku „Fotografia mojego dziecka”.

Helena i Ryszard Piotrowscy

## Gdyby zwierzęta mogły mówić...

„Cóż tak patrzysz na mnie z góry? — zapytała mysz żyrafę — przecież obie mamy po 7 kręgów szyjnych”.

„Czemuś tak poczerwieniał?” — zapytało kurczę raka wyjmowanego z wrzątku na stół kuchenny.

„Czepiasz się jak rzep ogona” — powiedział z niezadowoleniem rekin do ryby remoty, która właśnie przysłała się do jego brzucha.

„Słuchaj uchem, a nie brzuchem” — ówierknął ptak chwytając szarańcze, mającą narząd słuchu na odwłoku.

## KRZYŻÓWKA NR 32

**POZIOMO:** 1) niejedna w repertuarze prestidigitatora, 5) wewnętrzna powłoczka pierzyny, 10) uchwyt żarówki, 11) atomowy albo jądrowy, 12) faza Księżyca, 13) placówka dyplomatyczna, 15) dyskutant, 16) gracja, elegancja, 19) tkanina w prążki, 21) rodzaj kapusty o małych główkach, 25) dostojenstwo, powaga, 26) węgierska potrawa, 28) nad mianownikiem, 29) zapas, 30) materiał budowlany, 31) zamknięcie tubki.

**PIONOWO:** 1) szklaneczka do alkoholu, 2) egzotyczny huragan, 3) raz w tygodniu, 4) ściśle grono popierających się osób, 6) zajęć, 7) kalumnia, 8) nauka o języku, 9) harmonijka ustna, 14) do robienia otworów, 17) to samo co pierwiosnek, 18) dokonuje makijażu fotografii, 20) wyobrażenie, zdanie o czymś, 22) figura geometryczna, 23) część papierosa, 24) broń szermiercza, 27) przepływa przez Bydgoszcz.

Rozwiązania należy nadsyłać w ciągu 10 dni od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji, z dopiskiem na kopercie lub pocztówce: „Krzyżówka nr 32”. Do rozlosowania:

nagrody książkowe

### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 26

**POZIOMO:** szklanka, front, koloryt, rybitwa, otręby, peleryna, walcornia, skok, azot, delegacja, przekora, wiedza, rozrząd, rotunda, opoka, czardasz **PIONOWO:** sektor, kaloria, aproba, kita, rubież, nadyk, przecinek, karafka, przegroda, lampart, kanister, oszczep, jedyńka, okrzyk, badacz, brąz

Za nadesłanie prawidłowych rozwiązań nagrody wylosowały: Marianna Wronko z Białobrzegów i Anna Jackiewicz z Mosiny. Nagrody przesylny pocztą.

